

## NORMATYWNE IMPLIKACJE PREFERENCJI WOBEC OSÓB ZIDENTYFIKOWANYCH

– Tomasz Żuradzki –

**Abstrakt.** Badania psychologiczne wskazują, że ludzie chętniej pomagają osobom zidentyfikowanym niż niezidentyfikowanym. Preferencja ta ma istotny wpływ na wiele ważnych decyzji indywidualnych i publicznych dotyczących m.in. alokacji świadczeń zdrowotnych lub programów szczepień. Celem tego artykułu jest doprecyzowanie terminów „osoba zidentyfikowana”, „niezidentyfikowana”, „statystyczna”, a następnie krytyczna analiza trzech argumentów filozoficznych dotyczących normatywnego znaczenia tej preferencji, które odwołują się do 1) kontraktualizmu *ex ante*, 2) sprawiedliwej dystrybucji szans i ryzyka, 3) reguł zalecających rozpraszanie złych rezultatów i koncentrowanie dobrych. Pokażę, że te argumenty, które wiążą się z interesującymi problemami filozoficznymi dotyczącymi m.in. kontrfaktycznych okresów warunków lub prawdopodobieństwa, nie są przekonujące.

**Słowa kluczowe:** osoby zidentyfikowane; osoby statystyczne; ryzyko; niepewność; opieka zdrowotna; Caspar Hare.

### 1. Wstęp<sup>1</sup>

Rozróżnienie na osobę „zidentyfikowaną” i „statystyczną” wprowadził w 1968 r. amerykański ekonomista (i późniejszy laureat Nagrody Nobla) Thomas Schelling. W artykule pt. *The Life You Save May Be Your Own* (wykorzystując tytuł wcześniej opublikowanego opowiadania amerykańskiej pisarki Flannery O'Connor) zaobserwował, że ludzie są skłonni przeznaczać więcej środków na uratowanie „życia zidentyfikowanego” niż „statystycznego”. „Życie zidentyfikowane” rozumiał jako życie określonych ludzi, którzy potrzebują w danym momencie pomocy; „życie statystyczne” – jako życie tych, których tożsamość nie jest znana decydentom w momencie podejmowania decyzji (dokładniejsze definicje przedstawiam w rozdz. 2). Schelling zwrócił uwagę, że preferencja tego typu ma duży wpływ na sposób wydatkowania środków publicznych, prowadząc w dłuższym czasie do nieefektywnego wykorzystania posiadanych zasobów. Nieefektywność ta ma polegać na tym, że gdyby decydenci nie przejawiali tej preferencji, to przy

---

<sup>1</sup> W artykule wykorzystuję niektóre fragmenty artykułu przeglądowego opublikowanego przez Interdyscyplinarne Centrum Etyki UJ (INCET): Żuradzki [2016a].

pozostałych warunkach niezmienionych, mieliby większe szanse na maksymalizację tych celów, które sami uważają za najbardziej wartościowe – na przykład na maksymalizację liczby uratowanych ludzi. Oto często cytowany przykład dotyczący opieki zdrowotnej, pochodzący z tekstu Schellinga.

Gdy sześciolatka z brązowymi włosami potrzebuje tysięcy dolarów na operację, która przedłuży jej życie do Świąt Bożego Narodzenia, to urzędy pocztowe będą zasypane przekazami opiewającymi na drobne kwoty. Ale gdy okaże się, że bez [podniesienia] podatków obsługa w szpitalu w Massachusetts się pogorszy, co przyczyni się do trudno zauważalnego wzrostu liczby zgonów, których dałoby się uniknąć, to niewielu uroni łzę, czy sięgnie po książeczkę czekową<sup>2</sup>.

Powyższa historyjka jest jednym z wielu innych przykładów – czy to realnych czy hipotetycznych – które do dziś są często wykorzystywane w wielu pracach empirycznych lub teoretycznych na temat problemu osób zidentyfikowanych. Te anegdotyczne świadectwa zostały częściowo potwierdzone w badaniach empirycznych<sup>3</sup>. Tak można na przykład interpretować badania, których uczestnicy byli bardziej skłonni rekompensować innym stratę lub przeznaczyć więcej środków na instytucję charytatywną, jeśli potencjalni beneficjenci byli już wyznaczeni w momencie podejmowania decyzji przez uczestników niż w sytuacji, w której beneficjenci mieli dopiero zostać wyznaczeni po podjęciu decyzji przez uczestników. Preferencja ta była widoczna w sytuacji, gdy sami uczestnicy nie znali – a także mieli świadomość, że nigdy nie poznają – tożsamości osoby, której rekompensują stratę lub której pomagają<sup>4</sup>. Ze stosunkowo niewielkiej liczby badań na ten temat nie wynika jednak jasno, jakie mechanizmy psychologiczne leżą u podstaw tej preferencji: czy ma tu znaczenie przekonanie na temat zidentyfikowania danej osoby *ex ante* (czyli jeszcze przed podjęciem decyzji), nawet jeśli nie wiąże się ono ze znajomością jakichkolwiek konkretnych cech danej osoby, czy jakieś inne cechy tego typu sytuacji, np. pojedynczość osoby zidentyfikowanej i bycie częścią grupy w przypadku osób niezidentyfikowanych<sup>5</sup>.

Można też podejrzewać, że większość ludzi preferuje krzywdzenie niewinnych osób niedających się zidentyfikować w momencie decyzji niż krzywdzenie niewinnych osób zidentyfikowanych. Choć w tym wypadku efekt ten jest słabiej udokumentowany w badaniach behawioralnych, to wydaje się, że tak właśnie

---

<sup>2</sup> Schelling [1968] s. 115.

<sup>3</sup> Przeglądy badań na ten temat można znaleźć w tekstach Small [2015] oraz Kogut, Ritov [2015].

<sup>4</sup> Small, Loewenstein [2003].

<sup>5</sup> Kogut, Ritov [2005].

można interpretować badania pokazujące np. większą akceptację dla tzw. akcji afirmatywnej, jeśli koszty tej polityki ponoszą osoby niezidentyfikowane<sup>6</sup>. Warto zauważyć, że przekonanie decydenta o winie sprawcy odwraca tę preferencję: w eksperymentach z 2005 r. Deborah Small i George Loewenstein pokazali, że uczestnicy badań są skłonni karać bardziej surowo sprawców przestępstw, jeśli znana jest im ich tożsamość, w porównaniu do niezidentyfikowanych sprawców, którzy popełnili analogiczne przestępstwo<sup>7</sup>.

W tym tekście zakładam więc, że wpływ efektu osoby zidentyfikowanej przyjmuje dwie główne formy: 1) większa gotowość do pomocy osobom zidentyfikowanym niż osobom niezidentyfikowanym; 2) większa gotowość do podejmowania działań, które krzywdzą osoby niezidentyfikowane niż tego typu działań, które krzywdzą osoby zidentyfikowane.

Preferencje te są widoczne w wielu decyzjach osobistych, a przede wszystkim publicznych. Ta pierwsza forma ma znaczenie m.in. w przypadku dystrybucji świadczeń na opiekę zdrowotną, w kontekście tzw. zasady ratowania życia, która nakazuje ratować zidentyfikowanych ludzi, których życie jest zagrożone, nawet jeśli nie jest to efektywne kosztowo<sup>8</sup>. Znaczenie tego efektu podnoszono kilka lat temu np. przy okazji dyskusji nad dystrybucją ograniczonych środków pomiędzy profilaktykę i leczenie AIDS w Afryce (niektórzy argumentowali, że ograniczony budżet efektywniej jest wydać na profilaktykę niż na leczenie chorych<sup>9</sup>) lub nad kwestią domniemanego obowiązku ujawniania zainteresowanym przypadkowych odkryć w trakcie prowadzenia badań naukowych, nawet jeśli może zakłócić to proces prowadzenia tych badań<sup>10</sup>.

Z kolei ta druga forma ma znaczenie w przypadku wielu przedsięwzięć publicznych, które wiążą się z ryzykiem dla życia ludzi lub dla ich interesów. Na przykład ekonomista i filozof John Broome, omawiając problem wartościowania życia w ekonomii, zwrócił uwagę, że ocena dopuszczalności ryzykownych projektów publicznych (np. dużych przedsięwzięć budowlanych) zależy od tego, czy istnieje ryzyko, że mogą pociągnąć za sobą ofiary zidentyfikowane czy też takie, których tożsamość nie jest znana w momencie podejmowania decyzji<sup>11</sup>. Te pierwsze decyzje budzą zdecydowany sprzeciw; te drugie – nie, nawet jeśli prawdopo-

---

<sup>6</sup> Ritov, Zamir [2014].

<sup>7</sup> Small, Loewenstein [2005].

<sup>8</sup> Jonsen [2015]; McKie, Richardson [2003]; Hope [2001].

<sup>9</sup> Brock, Wikler [2009]; Frick [2015a].

<sup>10</sup> Żuradzki [2015].

<sup>11</sup> Broome [1978].

dobieństwo, że ktoś zginie w rezultacie realizacji danego projektu jest bliskie pewności.

Będę analizował, jaki status mają tego typu preferencje decydentów i czy są pewnego rodzaju błędem analogicznym do np. awersji względem niepewności<sup>12</sup>. W ostatnich latach temat ten pojawił się w toczących się na pograniczu filozofii i psychologii eksperymentalnej dyskusjach na temat racjonalnych i emocjonalnych komponentów sądów normatywnych oraz relacji pomiędzy tymi komponentami a teoriami normatywnymi o charakterze konsekwencjalistycznym (słuszność danego działania zależy wyłącznie od faktycznych lub oczekiwanych rezultatów) lub niekonsekwencjalistycznym (słuszność zależy także od innych czynników, np. intencji, zgody itp.). Obecnie część naukowców uznaje, że różnicowanie oceny lub zachowania wyłącznie na tej podstawie, że w jednym przypadku mamy do czynienia z osobą zidentyfikowaną, a w drugim – niezidentyfikowaną, nie ma „racjonalnej podstawy”, ponieważ wynika z automatycznych, emocjonalnych impulsów<sup>13</sup>. Wśród filozofów toczą się jednak dyskusje dotyczące możliwych sposobów uzasadnienia normatywnego znaczenia tej preferencji<sup>14</sup>. W tej pracy pokażę, że argumenty broniące normatywnego znaczenia tej preferencji, choć odwołują się do interesujących problemów filozoficznych związanych m.in. z interpretacją kontrfaktycznych okresów warunków lub prawdopodobieństwa, nie są przekonujące.

## 2. Definicja osoby statystycznej

Różnica pomiędzy osobami (ofiarami lub beneficjentami) zidentyfikowanymi a statystycznymi nie zawsze jest precyzyjnie przedstawiana, w szczególności znaczenie „statystyczności” jest niejasne i często w pracach z zakresu psychologii ma inne znaczenie niż w najnowszych pracach filozoficznych. W standardowych przypadkach analizowanych przez etyków istnieją konkretne jednostki, które skorzystały lub zostały skrzywdzone w wyniku podjęcia jakiegoś działania indywidualnego lub publicznego. Istnieją jednak przypadki – częste w praktyce, ale rzadziej analizowane jak dotąd przez badaczy (zarówno filozofów, jak i psychologów) – w których wydaje się, że ktoś powinien coś zrobić (lub nie wolno mu czegoś zrobić), mimo że nie da się stwierdzić, że jego działanie jest złe (krzywdzące) lub dobre (korzystne) dla jakiejś konkretnej osoby (i nie chodzi też o żadne inne przedmioty, które niekiedy uznaje się za wartościowe same w sobie, np. przyrodę czy sztukę). Jedną z takich sytuacji jest często omawiana przez filozofów sytuacja

---

<sup>12</sup> Ellsberg [1961].

<sup>13</sup> Greene [2007].

<sup>14</sup> Daniels [2012]; Hare [2012].

braku tożsamości<sup>15</sup>. Rzadziej omawianym przypadkiem tego typu jest przysparzanie korzyści lub krzywdzenie osób statystycznych, których tożsamości nie da się ustalić nie z powodu przygodnych ograniczeń poznawczych, ale na skutek albo niezdeteminowania pewnych procesów naturalnych, albo nieokreśloności warunków, w jakich zachodzi dane działanie. Zobaczmy to na następującym fikcyjnym przykładzie, który jest inspirowany sytuacjami opisanymi przez Caspara Hare'a, a wcześniej przez Frances Kamm<sup>16</sup>.

#### Przykład nr 1: Alicja i jej koleżanki

Pięć osób jest w niebezpieczeństwie (Alicja, Beata, Cecylia, Dorota, Ewa). Jeśli nic nie zrobisz, to umrze Alicja oraz jedna z pozostałych kobiet (albo Beata, albo Cecylia, albo Dorota, albo Ewa). Na szczęście możesz podjąć jedno z dwóch działań (choć niestety nie oba jednocześnie): 1) możesz podjąć działanie, dzięki któremu uratujesz Alicję, lub 2) możesz podjąć działanie, dzięki któremu uratujesz jedną z czterech pozostałych kobiet.

Kogo uratować? Czy są jakieś względy, które przemawiałyby na rzecz jednej z tych dwóch opcji? Zakładam – i w tym przykładzie, i w kolejnych – że z żadną z tych osób nie łączą cię żadne specjalne relacje, nie masz wobec żadnej z nich jakichś specjalnych zobowiązań, i że w ogóle nie wiesz nic ponadto, co zostało wyrażone w opisie przykładu. Na pierwszy rzut oka może się więc wydawać, że nie ma znaczenia, które z tych działań podejmiesz, ponieważ w obu przypadkach uratujesz jedną osobę, a jedna osoba umrze. Różnica jest tylko taka, że w pierwszym przypadku (działanie 1) dokładnie wiadomo kogo uratujesz, w drugim (działanie 2), po tym, kiedy zdecydowałabyś się podjąć to działanie – nigdy nie dowiesz się, czyje życie uratowałaś. Zobaczmy dlaczego.

Załóżmy, że wybierasz działanie nr 1: w tej sytuacji ratujesz Alicję (która jest beneficjentką zidentyfikowaną *ex ante*) i po fakcie dowiadujesz się, która z pozostałych osób umrze (ofiara zidentyfikowana *ex post*). W tym wypadku mamy do czynienia wyłącznie z dwiema osobami zidentyfikowanymi. Gdy jednak wybierzesz działanie nr 2, to sytuacja jest bardziej skomplikowana: umrze Alicja (ofiara zidentyfikowana *ex ante*) a ty ratujesz jedną osobę, choć nie wiadomo którą. W tym wypadku mamy do czynienia z beneficjentką statystyczną: zakładamy, że po tym, kiedy podjęłaś już działanie nr 2 na pewno uratowałaś jedną osobę spośród czterech, ale nikt nigdy nie będzie w stanie określić, kto dokładnie

---

<sup>15</sup> Parfit [2012].

<sup>16</sup> Hare [2012]; Kamm [2001] rozdz. 11.

jest beneficjentem tego działania (czyli która z czterech kobiet umarłaby, gdybyś podjął działanie nr 1).

Analogiczna sytuacja zachodzi w przypadku krzywdzenia. Zobaczmy to na następującym przykładzie luźno inspirowanym hipotetyczną sytuacją opisaną przez Michaela Otsukę<sup>17</sup>.

Przykład nr 2: Adam i jego koledzy

Pięć osób jest w niebezpieczeństwie (Adam, Bernard, Cezary, Daniel, Emil). Jeśli nic nie zrobisz, to umrą wszyscy. Na szczęście możesz podjąć jedno z dwóch działań (choć niestety nie oba jednocześnie): 1) możesz podjąć działanie, dzięki któremu na pewno uratujesz Adama i trzech innych mężczyzn, ale da się przewidzieć, że działanie to w niezamierzony przez ciebie sposób przyczyni się do śmierci jednego mężczyzny spośród tych czterech ostatnich (albo Bernarda, albo Cezarego, albo Daniela, albo Emila) – tożsamość ofiary poznasz po podjęciu decyzji, o ile wybierzesz to działanie; 2) możesz podjąć działanie, dzięki któremu uratujesz czterech ostatnich mężczyzn (Bernarda, Cezarego, Daniela, Emila), ale da się przewidzieć, że działanie to w niezamierzony przez ciebie sposób przyczyni się do śmierci Adama.

Które działanie podjąć w tej sytuacji? Załóżmy, że wybierasz działanie nr 1: w tej sytuacji ratujesz cztery osoby, ale kosztem jednej osoby spośród tych czterech. Co prawda nie znasz tożsamości tej ofiary przed podjęciem decyzji, ale możesz się dowiedzieć tego po fakcie, mamy więc tu do czynienia z ofiarą zidentyfikowaną w sensie *ex post*. Gdy wybierzesz działanie nr 2 Adam umiera (ofiara zidentyfikowana w sensie *ex ante*), ale pozostali ludzie przeżywają i wszyscy są beneficjentami statystycznymi – to znaczy, że gdybyś była wybrała działanie nr 1, to każda z tych osób mogłaby być się ofiarą. Podobnie więc jak w poprzednim przykładzie po tym, kiedy podjęłaś już działanie nr 2, nikt nigdy nie będzie w stanie określić, kto dokładnie jest beneficjentem tego działania (czyli kto umarłby, gdybyś podjęła działanie nr 1).

W obu powyższych przypadkach nieznaną tożsamość osób można interpretować na dwa sposoby. Po pierwsze, niemożność ta może być wynikiem przygodnych ograniczeń poznawczych decydenta. Przy takiej interpretacji w Przykładzie nr 1 po wybraniu działania nr 2 wiadomo by było, że gdybyś nie wybrała tego działania, to umarłaby ta z czterech kobiet (Beata, Cecylia, Dorota,

---

<sup>17</sup> Otsuka [2015]. W przykładzie Otsuki liczba zagrożonych jest znacznie większa, chodzi o decydenta publicznego, a koszt uratowania dużej grupy ludzi jest ponoszony przez osobę spoza tej grupy.

Ewa), która miałaby dany materiał genetyczny, choć decydent – na przykład na skutek jakichś ograniczeń poznawczych lub technicznych – nie był tego w stanie sprawdzić w momencie podejmowania decyzji (ani nawet nigdy później). Analogicznie byłoby w Przykładzie nr 2.

Po drugie, nieznaną tożsamość może wynikać z akceptacji niezdeteminowania praw przyrody lub – gdyby takie prawa interpretować deterministycznie – nieokreśloności warunków towarzyszących pewnym procesom naturalnym, przez co można je uznać za losowe. W tym wypadku w Przykładzie nr 1 po wyborze działania nr 2 nie wiadomo kogo uratowaliśmy – żeby to ustalić, musielibyśmy byli wcześniej podjąć inną decyzję i wybrać działanie nr 1. Podobnie w Przykładzie nr 2 po wyborze działania nr 2 nie dałoby ustalić, kto umarłby, gdybyśmy wybrali działanie nr 1. W interpretacji zaproponowanej przez Caspara Hare'a w ścisłym sensie z osobą statystyczną mamy do czynienia wyłącznie w przypadku tej drugiej interpretacji, kiedy niewiedza na temat tożsamości beneficjenta nie wynika z przygodnych ograniczeń poznawczych, uniemożliwiających sprawdzenie jego tożsamości, lecz z tego, że niekiedy po wyborze jednego działania nie istnieje w świecie żaden taki fakt, który odpowiadałby stwierdzeniom na temat tego, co byłoby się wydarzyło, gdybyśmy byli wybrali inaczej<sup>18</sup>.

Różnicę pomiędzy tymi interpretacjami łatwo można zobaczyć na znanym przykładzie, do którego Roberta Stalnakera zainspirowali bohaterowie książki Lewisa Carrolla *Po drugiej stronie lustra*.

#### Przykład nr 3: Tweedledee i Tweedledum

1) Tweedledee i Tweedledum rzucają dobrze wyważoną monetą, ale zanim zdolali zobaczyć, co wypadło, ktoś podniósł monetę i uciekł z nią. Sprawcy nigdy nie udało się złapać. Tweedledee jest przekonany, że wypadła reszka, Tweedledum, że wypadł orzełek. Żaden z nich nie ma żadnej racji na rzecz swojego przekonania, ale mimo to każdy z nich obstaje przy swojej opinii. Z pewnością jest tak, że przekonanie jednego z nich jest prawdziwe; drugiego – fałszywe, choć nigdy nie będzie się dało tego ustalić.

2) Tym razem ktoś kradnie monetę i ucieka, zanim została ona rzucona. Nie mając żadnej innej monety, Tweedledee i Tweedledum spierają się o to, jak wylądowałaby, gdyby ktoś nią rzucił. Podobnie jak poprzednio Tweedledee jest przekonany, że wypadłaby reszka, Tweedledum – że wypadłby orzełek. Także tym razem żaden z nich nie ma żadnej racji na rzecz swojego przekonania, choć zgadzają się, że moneta była normalna, a rzut – gdyby

---

<sup>18</sup> Hare [2012].

do niego doszło – nie byłby oszukany. Tym razem nie mamy żadnej skłonności, by powiedzieć, że przekonanie jednego z nich musi być prawdziwe, a drugiego – fałszywe<sup>19</sup>.

Stalnaker twierdzi, że skoro nie ma żadnej historii wyjaśniającej przekonania bohaterów, to w żadnym z tych dwóch przypadków nie są one ani prawdziwe, ani fałszywe. Jednak istnieje wyraźna różnica między tymi sytuacjami. Choć w pierwszym przypadku bohaterowie Lewisa Carrolla nie mają żadnych świadectw na rzecz swoich przekonań, a więc przekonanie żadnego z nich nie jest uzasadnione, to zaszedł jednak pewien fakt, do którego odnoszą się ich przekonania (jedno trafnie, drugie – nie): moneta leżała zanim ktoś ją ukradł, co znaczy, że albo wypadł orzeł, albo reszka. W drugim przypadku problem w tym, że nie zaszedł nigdy żaden fakt, któremu miałyby odpowiadać ich przekonania, nie ma nawet żadnych świadectw, które mogłyby wskazywać na to, że jedno zdarzenie miałyby być bardziej prawdopodobne od drugiego (choć warto zaznaczyć wedle niektórych radykalnych sceptyków w zakresie kontrfaktycznych okresów warunkowych wyważenie monety, a zarazem rozkład prawdopodobieństwa nie miałyby znaczenia, o ile tylko rozkład ów byłby różny od 0 lub 1<sup>20</sup>).

Warto więc przyjąć następujące rozróżnienie terminologiczne: wedle zaproponowanej tu definicji osoba statystyczna to przynależąca do jakiejś grupy osoba, której tożsamości nie da się poznać z przyczyn zasadniczych, ponieważ nie istnieje w świecie żaden taki fakt, do którego odnosiłyby się zdania na temat tej osoby (tożsamość tej osoby dałoby się poznać tylko wtedy, gdyby w jakimś wcześniejszym momencie podjęto inną decyzję); z kolei ofiara lub beneficjent, którego tożsamości nie da się poznać jedynie ze względu na ograniczenia poznawcze decydenta, to osoba niezidentyfikowana, ale nie statystyczna.

Przedstawiona tu definicja osoby statystycznej odwołuje się do często omawianych w literaturze filozoficznej dyskusji na temat okresów kontrfaktycznych. Zobaczmy to na przykładzie rzutu monetą. Załóżmy, że w czasie  $t_1$ , mogłaś rzucić monetą, którą masz w kieszeni. Ale nie robisz tego. Wielu filozofów powiedziałoby, że zdanie „Gdybyś w czasie  $t_1$  rzuciła monetą to wypadłby albo orzeł, albo reszka” jest prawdziwe. Jednocześnie wielu filozofów powiedziałoby w takiej sytuacji, że żadne z dwóch następujących zdań nie jest prawdziwe: „Gdybyś w czasie  $t_1$  rzuciła monetą to wypadłby orzeł” lub „Gdybyś w czasie  $t_1$  rzuciła monetą to wypadłaby reszka” – albo dlatego, że są one po prostu fałszywe<sup>21</sup>, albo

---

<sup>19</sup> Stalnaker [1984] s. 164–165.

<sup>20</sup> Hájek [2007a].

<sup>21</sup> Lewis [1973].



dlatego, że ich wartość prawdziwościowa jest nieokreślona<sup>22</sup> i nie istnieje w świecie żaden taki fakt, do którego odnosiłoby się którekolwiek z nich.

Analogicznie byłyby w przytoczonych wyżej przykładach dotyczących osób zidentyfikowanych i nie. Załóżmy, że w obu z nich wybierasz działanie nr 2. Po takim wyborze zdanie: „Gdybyś zamiast działania nr 2 wybrała była działanie nr 1, to zginęłaby/-ąłby albo B, albo C, albo D, albo E” byłyby prawdziwe. Ale żadne z następujących zdań nie byłoby prawdziwe: „Gdybyś zamiast działania nr 2 wybrała była działanie nr 1, to zginęłaby/-ąłby B”; „Gdybyś zamiast działania nr 2 wybrała była działanie nr 1, to zginęłaby/-ąłby C”; itd. aż do zdania na temat E.

Choć w literaturze psychologicznej często pisze się o „ofiarach statystycznych”<sup>23</sup> to warto podkreślić, że w żadnym znanym mi badaniu nie testowano różnicy w preferencjach względem osób statystycznych a niezidentyfikowanych. Psychologowie badali jedynie sytuacje, w których decydenci mieli zróżnicowaną wiedzę na temat potencjalnych ofiar, co znaczy, że badali raczej zależność decyzji od stopnia zidentyfikowania potencjalnych ofiar, który to stopień zidentyfikowania wynikał z przygodnych ograniczeń poznawczych decydenta, a nie z niezdeeterminowania czy przypadkowości procesów naturalnych. W kolejnym rozdziale pokażę, w jaki sposób różnica pomiędzy osobami zidentyfikowanymi a statystycznymi w ścisłym sensie ma dla niektórych filozofów znacznie normatywne, tj. w jaki sposób niektórzy różnicują siłę racji w zależności od typu niezidentyfikowania, z którym mamy do czynienia.

### **3. Uzasadnienia normatywnego znaczenia efektu osoby zidentyfikowanej**

Czy istnieją jakieś względy, by w opisanych powyżej hipotetycznych sytuacjach wyboru (Przykład nr 1) preferować ratowanie osoby zidentyfikowanej (Alicja) niż statystycznej (jedna z czterech pozostałych kobiet) lub (Przykład nr 2) preferować krzywdzenie osoby zidentyfikowanej *ex post* niż zidentyfikowanej *ex ante*? W ostatnich kilku latach pojawiło się kilka stanowisk, które bronią normatywnych implikacji rozróżnienia na osobę zidentyfikowaną i statystyczną i głoszą, że w Przykładach nr 1 i 2 istnieje pewna racja za tym, by wybrać działanie nr 1, czyli albo uratować osobę zidentyfikowaną, a nie statystyczną (Przykład nr 1), albo skrzywdzić osobę niezidentyfikowaną w momencie podejmowania decyzji, a nie osobę zidentyfikowaną (Przykład nr 2).

---

<sup>22</sup> Stalnaker [1984].

<sup>23</sup> Np. Small [2015].

### 3.1. Kontraktualizm *ex ante*

Pomijając oczywisty przypadek konsekwencjalizmu czynów, dla którego różnica pomiędzy osobą zidentyfikowaną a niezidentyfikowaną czy statystyczną nie ma znaczenia (to, co powinniśmy zrobić zależy od osiągniętego lub oczekiwanego stanu świata, a nie od wiedzy czy jakichś nastawień podmiotu), zacznijmy od stanowiska kontraktualizmu<sup>24</sup>. W klasycznym już dziś sformułowaniu Scanlona teza kontraktualizmu etycznego brzmi tak:

[...] myślenie o tym, co słuszne i niesłuszne jest, na najbardziej podstawowym poziomie, myśleniem o tym, co da się uzasadnić innym poprzez odwołanie się do takich względów, których, gdyby byli odpowiednio umotywowani, nie mogliby w rozsądny sposób (*reasonably*) odrzucić<sup>25</sup>.

W tym przypadku owych „innych” interpretuje się jako osoby, które faktycznie tracą lub zyskają na danym działaniu. Wymóg uzasadnienia każdej osobie reguły, na podstawie której dane działanie zostało podjęte, nie dotyczy bowiem prawdopodobieństwa straty lub zysku przed podjęciem działania (*ex ante*), ale odnosi się do hipotetycznej sytuacji, w której wiedzielibyśmy już, jaki stan świata został zrealizowany w wyniku danego działania. Scanlon w taki oto sposób opisuje swoje stanowisko, które można określić jako kontraktualizm *ex post*.

Rozważając, czy jakaś zasada mogłaby być w rozsądny sposób (*reasonable*) odrzucona, powinniśmy rozważyć ciężar związanych z nią obciążeń dla tych, których będą one dotyczyć, a także znaczenie wynikających z niej korzyści, dla tych, którzy będą się z nich cieszyć, pozostawiając na boku prawdopodobieństwo czyjejs przynależności do jednej z tych klas<sup>26</sup>.

Powyższy fragment sugeruje więc, że w dwóch pierwszych przykładach tego typu kontraktualizm nie zajmowałby żadnego stanowiska na temat tego, które działanie należy wybrać: mielibyśmy bowiem do czynienia z roszczeniem Alicji przeciwstawionym roszczeniu jednej z czterech pozostałych kobiet (lub roszczenie Adama przeciwstawione roszczeniu jednej osoby spośród czterech), a znajomość bądź nie tożsamości osoby przed podjęciem decyzji nie jest w żaden sposób istotna. Choć kontraktualizm (w przeciwieństwie do różnych form konsekwencjalizmu) nie dopuszcza agregowania roszczeń, to zakłada, że w sytuacji, w której każda osoba z jakiejś większej grupy ma zbliżone (*roughly comparable*) roszczenie,

---

<sup>24</sup> Scanlon [1998]; Reibetanz [1998].

<sup>25</sup> Scanlon [1998] s. 5.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 208.

jak każda osoba z mniejszej grupy, liczba osób ma rozstrzygające znacznie i powinniśmy pomóc raczej większej liczbie ludzi niż mniejszej. A to znaczy, że w sytuacji opisanej w poniższym przykładzie, w którym mielibyśmy na przykład do wyboru uratowanie życia jednej osobie zidentyfikowanej lub dwóm osobom statystycznym, kontraktualizm preferowałby ratowanie dwóch osób statystycznych. Podobnie w przypadku krzywdzenia preferowałbym skrzywdzenie jednej zidentyfikowanej niż dwóch niezidentyfikowanych *ex ante* (przypadki typu „jedna osoba zidentyfikowana vs. dwie statystyczne”).

Ze stanowiskiem Scanlona można jednak polemizować nawet na gruncie samego kontraktualizmu odwołując się do kontraktualizmu *ex ante*<sup>27</sup>. Broniąc głównej tezy kontraktualizmu metaetycznego, można bowiem próbować porównywać roszczenia zainteresowanych osób nie *ex post*, ale przed daną decyzją (*ex ante*). Jedną z bardziej kontrowersyjnych cech kontraktualizmu Scanlona jest to, że wymaga porównywania roszczeń osób w różnych możliwych światach, w zależności od tego, kto jest beneficjentem, a kto jest pokrzywdzony w danym możliwym świecie, a przez to jest stanowiskiem niekonkluzywnym w bardzo wielu sytuacjach. Oto dwa główne przykłady, inspirowane sytuacjami opisanymi przez Johanna Fricka, na których można oprzeć obronę kontraktualizmu *ex ante* (choć sam Frick nie zwraca uwagi na rozróżnienie pomiędzy osobami niezidentyfikowanymi a statystycznymi w ścisłym sensie)<sup>28</sup>.

#### Przykład nr 4: masowe szczepienia (osoby statystyczne)

Milionowi dzieci zagraża groźna choroba wirusowa, która zabije je wszystkie, jeśli nie zrobisz nic. Musisz wybrać pomiędzy jedną z dwóch szczepionek (nie jesteś w stanie mieć ich obu).

- Szczepionka nr 1 jest pewna: z pewnością uratuje życie każdego dziecka. Jednakże nie chroni całkowicie przed wirusem, którego skutkiem będzie niedający się usunąć paraliż jednej nogi, pozostający na resztę życia u każdego dziecka.
- Szczepionka nr 2 jest ryzykowna: na podstawie poprzednich przypadków lekarze szacują, że da ona każdemu dziecku szansę wynoszącą 0,999 na całkowite wyleczenie. Jednakże, w przypadku każdego dziecka istnieje ryzyko wynoszące 0,001, że nie zadziała i wirus spowoduje śmierć dziecka (zakładamy, że prawdopodobieństwo w przypadku każdego z dzieci jest niezależne). Zakładamy, że szczepionka działa tak, że po

---

<sup>27</sup> John [2014]; Frick [2015a, 2015b].

<sup>28</sup> Frick [2015b].

wyborze Szczepionki nr 1 nigdy nie da się sprawdzić, które osoby zmarłyby, gdyby wybrano Szczepionkę nr 2.

Przykład nr 5: masowe szczepienia (osoby zidentyfikowane)

Sytuacja wygląda identycznie jak w Przykładzie nr 4, z tą różnicą, że Szczepionka nr 2a uratuje 999 tys. dzieci spośród miliona. Jednakże, ze względu na szczególny genotyp na pewno nie będzie działała ona w przypadku tysiąca zidentyfikowanych przez decydenta dzieci o określonym genotypie, które umrą na skutek tej choroby wirusowej.

Co powinniśmy zrobić w sytuacjach podobnych do tych z przykładów nr 4 i 5? W obu z nich, jeśli nie zastosujemy Szczepionki nr 1, zginie najprawdopodobniej bardzo podobna liczba dzieci. W Przykładzie nr 4 prawdopodobieństwo, że zginie 1000 dzieci (+/- 100) wynosi ok. 0,99 (będą to ofiary zidentyfikowane ex post). W Przykładzie nr 5 wiemy, że na pewno 1000 dzieci o określonym genotypie nie przeżyje choroby (ofiary zidentyfikowane ex ante). Na tych dwóch przykładach łatwo zilustrować różnicę pomiędzy trzema typami stanowisk kontraktualistycznych, z których dwa pierwsze nie uznają normatywnego znaczenia efektu ofiary zidentyfikowanej, ale trzecie tak.

- 1) W obu przypadkach powinniśmy użyć Szczepionki nr 1: kontraktualizm ex post odwołujący się do argumentu z nieistotnych informacji<sup>29</sup>.
- 2) W obu przypadkach powinniśmy użyć Szczepionki nr 2 / 2a: kontraktualizm za zasłoną niewiedzy odwołujący się do argumentu z agregowania przypadków indywidualnych<sup>30</sup>.
- 3) W Przykładzie nr 4 (osoby statystyczne) powinniśmy użyć Szczepionki nr 2, ale w Przykładzie nr 5 (osoby zidentyfikowane) Szczepionki nr 1: kontraktualizm ex ante odwołujący się do argumentu z naturalnej zasłony niewiedzy<sup>31</sup>.

Ponieważ dwa pierwsze rozwiązania nie przypisują istotnej wagi efektowi osoby zidentyfikowanej nie będą ich tu omawiać i przejdę od razu do trzeciego<sup>32</sup>.

Kontraktualizm ex ante przypisuje istotną rolę normatywną wyłącznie tej niewiedzy, która jest wynikiem „naturalnych” procesów, a nie niewiedzy będącej wynikiem hipotetycznej zasłony niewiedzy w sensie zaproponowanym przez

---

<sup>29</sup> Fleurbaey, Voorhoeve [2013].

<sup>30</sup> Harsanyi [1977].

<sup>31</sup> Frick [2015b].

<sup>32</sup> Omawiam je w tekście przeglądowym: Żuradzki [2016a].

Rawlsa<sup>33</sup>. Wymóg „naturalności” zasłony niewiedzy jest jednak problematyczny w przypadkach pośrednich, w których możemy wiedzieć, że istnieją pewne zidentyfikowane jednostki, które zostaną skrzywdzone przez nasze działanie, ale na skutek ograniczeń poznawczych nie da się tego aktualnie sprawdzić. Zobaczmy to na kolejnym przykładzie.

Przykład nr 6: masowe szczepienia (osoby niezidentyfikowane)

Sytuacja wygląda identycznie jak w Przykładzie nr 4, z tą różnicą, że Szczepionka nr 2b uratuje 999 tys. dzieci spośród miliona. Jednakże, ze względu na szczególnie genotyp Szczepionka nr 3 na pewno nie będzie działała w przypadku 1000 dzieci, które umrą na skutek tej choroby wirusowej, choć sprawdzenie tego genotypu przez decydentów przed podjęciem decyzji nie jest możliwe w świetle aktualnej wiedzy naukowej.

W tym przykładzie nie mamy do czynienia z ofiarami statystycznymi, lecz jedynie niezidentyfikowanymi *ex ante*, a nasza wyjściowa niewiedza na temat ich tożsamości wynika wyłącznie z ograniczeń poznawczych. W takim wypadku kontraktualizm *ex ante* uznawałby, że należy stosować Szczepionkę nr 2b, ponieważ Przykład nr 6 jest wedle tej koncepcji znacznie bliższy Przykładowi nr 4 (osoby statystyczne) niż Przykładowi nr 5 (osoby zidentyfikowane)<sup>34</sup>. Koncepcja kontraktualizmu *ex ante* nie różnicuje więc decyzji na podstawie kryterium statystyczności (zdefiniowanej tak jak w części 2), ale na podstawie dostępności informacji dla decydenta. Argumentacja za wyborem Szczepionki nr 2b w tym przykładzie odwołuje się do specyficznego sposobu porównywania roszczeń, zakazu agregowania roszczeń oraz poniższej reguły.

Reguła kontraktualizmu *ex ante*

Działanie słuszne (*pro tanto*) to działanie zaspokajające najsilniejsze roszczenie indywidualne znane decydentowi *ex ante*<sup>35</sup>.

Ze względu na brak informacji o tożsamości potencjalnych ofiar decydent w Przykładzie nr 6 porównuje więc roszczenie kogoś, kto będzie miał sparaliżowaną nogę z roszczeniem kogoś, kto będzie narażony na niewielkie ryzyko śmierci (a nie kogoś, kto zginie, ponieważ decydent nie wie *ex ante* kto zginie). W tym wypadku roszczenie tej pierwszej osoby przeważa. Inna sytuacja byłaby natomiast wtedy, gdyby decydent znał przed podjęciem decyzji tożsamość ofiar (jak w Przykładzie nr 5) – wtedy musiałby bowiem uwzględnić roszczenie tych, którzy na

---

<sup>33</sup> Rawls [2009].

<sup>34</sup> Frick [2015b].

<sup>35</sup> Ibidem, s. 216. Por. John [2014] s. 35.

skutek podania drugiej szczepionki umarliby. Frick podkreśla jednak, że kontraktualizmu *ex ante* nie należy traktować jako jedynej zasady wskazującej na to, co słuszne i niesłuszne, ale jako jedną z wielu własności, które sprawiają, że dana decyzja jest zła (*wrong-making property*). Znaczy, że niekiedy inne względy mogą przeważać moralne znaczenie zidentyfikowania *ex ante* przez decydenta (co znaczy, że na przykład w przykładach typu „jedna osoba zidentyfikowana vs. x statystycznych”, Frick mógłby uznać, że należy podjąć działanie nr 2, czyli uratować więcej osób niezidentyfikowanych *ax ante*). Na marginesie warto zauważyć, że Caspar Hare w ostatnim tekście broni podobnej konkluzji, nie odwołując się jednak do kontraktualizmu. Uznaje mianowicie, że treść przekonań decydenta w momencie podejmowania decyzji na temat potencjalnej ofiary jest istotna, by mieć w ogóle jakiegokolwiek racje działania: „kiedy dowiadujesz się więcej o ofierze, możesz zyskać racje, by jej nie zabijać” – i to nawet w sytuacji, w której zabijając ją, mógłbyś ocalić pięć innych osób<sup>36</sup>.

Główny zarzut w stosunku do koncepcji kontraktualizmu *ex ante* dotyczy niejasności samej koncepcji „naturalnej zasłony niewiedzy”. Obowiązek podania Szczepionki nr 2b w podanym wyżej przykładzie zależeć będzie przecież od stanu wiedzy, poziomu technicznego lub perspektywy decydenta. Jeśli okazałoby się, że na skutek jakiegoś nowego odkrycia sprawdzenie genotypu w Przykładzie nr 6 stałoby się możliwe i bardzo proste, to przykład ten zbliżyłby się do Przykładu nr 5, a zatem, że należałoby zastosować Szczepionkę nr 1<sup>37</sup>. Co więcej, wedle tego podejścia ocena słuszności decyzji w tego typu sytuacjach może zależeć w wielu przypadkach od skłonności lub awersji danego podmiotu do zdobywania nowych informacji na temat tożsamości osób. Problematiczne jest także samo określenie, co to znaczy „znać” daną osobę – w przywoływanych wyżej badaniach sam już fakt wyznaczenia przez kogoś innego jakiejś nieznannej decydentowi osoby korelował z większą chęcią pomocy<sup>38</sup>. Czy można jednak uznać, że jest to już „poznanie” potencjalnej ofiary? Poważniejszy problem dotyczy interpretacji stwierdzeń na temat ryzyka w świetle filozoficznych dyskusji dotyczących interpretacji prawdopodobieństwa (częstościowa, Bayesowska itp.), a także tego, że ustalenie ryzyka dla członków danej grupy zależy od tego, w jaki sposób wyznaczy się klasę odniesienia<sup>39</sup>.

---

<sup>36</sup> Hare [2016].

<sup>37</sup> Frick [2015b] s. 191 i nast.

<sup>38</sup> Small, Loewenstein [2003].

<sup>39</sup> Hájek [2007b].

Najistotniejszy jednak zarzut wobec tego stanowiska dotyczy tego, że narusza ono intuicyjną zasadę głoszącą, że powinniśmy uratować raczej licniejszą grupę ludzi niż mniej liczną, choć na problematyczność tej zasady zwrócił uwagę John Taurek<sup>40</sup>. Stanowisko to dopuszcza bowiem sytuacje, w których ratowanie przed śmiercią  $x$ ? osób zidentyfikowanych przez decydenta jest ważniejsze niż obniżanie indywidualnego ryzyka śmierci w jakiejś grupie nieznanych decydentowi osób, nawet jeśli wiadomo, że taka polityka doprowadzi do śmierci większej niż  $x$  liczby osób niezidentyfikowanych *ex ante* (Frick twierdzi, że jest to „zgodne z intuicjami wielu ludzi”<sup>41</sup>). Zaakceptowanie takiej reguły w przypadku decydentów publicznych oznaczałoby, że ich działania nie musiałyby maksymalizować liczby uratowanych ludzi tylko z tego względu, że decydentom w momencie podejmowania decyzji nie byłaby znana tożsamość niektórych z potencjalnych ofiar. Choć znajomość tożsamości z pewnością jest istotnym czynnikiem wpływającym na psychologiczne aspekty procesu decyzyjnego, to nie wydaje się jednak, by stanowiła rację normatywną.

### 3.2. Sprawiedliwość dystrybutywna i koncentracja ryzyka

Inne interesujące uzasadnienie normatywnych implikacji efektu osoby zidentyfikowanej podał Norman Daniels<sup>42</sup>. Punktem wyjścia była dla niego historia bliska Przykładowi nr 1.

#### Przykład nr 1a: Agnieszka i jej koleżanki

Pięć osób jest w niebezpieczeństwie (Agnieszka, Beata, Cecylia, Dorota, Ewa). Jeśli nic nie zrobisz, to umrze Agnieszka, a każda z pozostałych kobiet będzie narażona na ryzyko śmierci wynoszące 0,25 (np. dlatego, że Agnieszka jest śmiertelnie chora, a średnio  $\frac{1}{4}$  kontaktów z zarażonym także kończy się chorobą). Na szczęście możesz podjąć jedno z dwóch działań (choć niestety nie oba jednocześnie): 1) możesz podjąć działanie, dzięki któremu uratujesz Agnieszkę, lub 2) możesz podjąć działanie, dzięki któremu zlikwidujesz ryzyko śmierci dla czterech pozostałych kobiet.

Jedyna istotna różnica pomiędzy Przykładem 1 i 1a polega na tym, że prawdopodobieństwa śmierci przypisane w tym drugim przykładzie czterem kobietom (Beata, Cecylia, Dorota, Ewa) są niezależne od siebie: może się tak zdarzyć, że w sytuacji, gdy podejmiemy działanie 1, umrze więcej niż jedna jej przyjaciółka (a nawet, że umrą wszystkie), ale może się zdarzyć, że nie umrze żadna. Tymcza-

---

<sup>40</sup> Taurek [1977].

<sup>41</sup> Frick [2015b] s. 219.

<sup>42</sup> Daniels [2012].

sem w wyjściowym przykładzie prawdopodobieństwa były zależne (wiadomo było, że umrze jedna i tylko jedna z koleżanek Alicji). Czy ta różnica ma znaczenie? Jeśli tak, to jakie? Choć wedle niektórych koncepcji faktycznie jest ona istotna normatywnie<sup>43</sup>, to wydaje się, że w przypadku propozycji Daniela nie ma ona znaczenia, ponieważ argumentował on, że w tego typu sytuacji należy uratować Agnieszkę z tego tylko względu, że „koncentracja ryzyka ma znacznie”, a w momencie podejmowania decyzji Agnieszka jest w gorszej sytuacji niż którakolwiek z jej czterech koleżanek: jeśli nie dostanie lekarstwa, to umrze, a każdej z jej koleżanek wciąż można przypisać prawdopodobieństwo wynoszące 0,75, że przeżyje. Daniels sugerował też, że racja przemawiająca za ratowaniem Agnieszki jest tym mocniejsza, im większe jest rozproszenie ryzyka w grupie osób niezidentyfikowanych. Na przykład, gdyby zamiast kilku koleżanek Agnieszka miała ich 100, a ryzyko śmierci dla każdej z nich byłoby jak jeden do stu – to racja, by uratować właśnie Agnieszkę, zamiast obniżyć ryzyko śmierci każdej z jej 100 koleżanek, byłaby jeszcze mocniejsza. W tego typu sytuacjach obowiązywałaby więc następująca reguła dystrybucyjnej sprawiedliwości (*distributive fairness*).

Reguła: Dystrybuuj szanse i ryzyka sprawiedliwie

W tych samych warunkach (*ceteris paribus*) należy pomagać tym, którzy w danej sytuacji mają mniejsze szanse przeżycia.

Filozofowie przyjmujący taką regułę traktują więc szansę na przeżycie lub ryzyko śmierci jako odrębne dobro, które podlega dystrybucji ze względu na wymogi sprawiedliwości. Podobnego argumentu używa na przykład John Broome, argumentując za wymogiem losowej metody alokacji niepodzielnego dobra w sytuacjach, w których więcej niż jedna osoba zgłasza roszczenie do tego dobra i nie ma żadnej dobrej racji przemawiającej za przyznaniem go raczej jednej niż innej osobie<sup>44</sup>. Szanse i ryzyko można więc wedle tego podejścia dystrybuować podobnie jak inne dobra w sprawiedliwy lub niesprawiedliwy sposób. Jest to jednak kontrowersyjne podejście, przeciwko któremu podnosi się następujący kontrargument.

Dlaczego to nie życie jest właściwym dobrem w tym wypadku, tylko szansa na przeżycie? Jeśli umrę, to nie mam się znacznie lepiej przez to, że miałem dużą

---

<sup>43</sup> Otsuka [2015].

<sup>44</sup> Broome [2015].



szansę na przeżycie. Jeśli żyję, to nie mam się znacznie gorzej przez to, że miałem niewielką szansę na przeżycie<sup>45</sup>.

Wbrew kontrargumentowi Hare'a można by jednak bronić powyższej reguły (dystrybuuj szanse i ryzyka sprawiedliwie), argumentując, że sensowne jest pisanie o sprawiedliwej dystrybucji szansy na przeżycie lub ryzyka śmierci, ponieważ świadomość prawdopodobieństwa śmierci wiąże się z bardzo wymiernymi kosztami psychicznymi: ktoś, kto miał niewielką szansę na przeżycie, ale przeżył pod pewnym względem był – i po fakcie nadal jest – w gorszej sytuacji ze względu na psychiczne koszty poniesione w związku z narażeniem na ryzyko, niż ktoś, kto miał dużą szansę na przeżycie i także przeżył. Tyle że Daniels nie odwołuje się do tego rodzaju kosztów psychicznych. Jego reguła sprawiedliwej dystrybucji szans na przeżycie działałaby bowiem także w sytuacji, w której zainteresowani (w moim przykładzie Agnieszka i jej koleżanki) nie są w ogóle świadomi zagrożenia. Znaczy to, że Daniels traktuje samo prawdopodobieństwo przeżycia lub śmierci jako odrębne dobro, którego wartość nie zależy od świadomości czy psychicznych kosztów związanych z narażeniem na ryzyko śmierci (na problemy z takim podejściem zwrócił niedawno uwagę Tim Henning<sup>46</sup>).

Łatwo pokazać jednak, że istnieją sytuacje, w których reguła sprawiedliwości dystrybucyjnej przyjęta przez Daniela nakazywałaby faworyzowanie osób niezidentyfikowanych *ex ante*, kosztem osób zidentyfikowanych *ex ante*, a więc – pomijając inne problemy chociażby z traktowaniem samej szansy na przeżycie jako niezależnego dobra, którego rozdzielanie podlega ocenie – to rozwiązanie nie spełniałoby więc nawet tego celu, do którego zostało stworzone. Zobaczmy to na następującym przykładzie inspirowanym sytuacją opisaną przez Caspara Hare'a<sup>47</sup>.

#### Przykład nr 2a: Antoni i jego koledzy

Pięć osób jest w niebezpieczeństwie (Antoni, Bernard, Cezary, Daniel, Emil). Jeśli nic nie zrobisz, to umrą wszyscy. Na szczęście możesz podjąć jedno z dwóch działań (choć niestety nie oba jednocześnie). 1) możesz podjąć działanie, dzięki któremu na pewno zapobiegiesz śmierci Antoniego (pozostałych czterech mężczyzn umrze). 2) możesz podjąć działanie, dzięki któremu uratujesz jednego z czterech pozostałych mężczyzn, ale w mo-

---

<sup>45</sup> Hare [2012] s. 385.

<sup>46</sup> Henning [2015].

<sup>47</sup> Hare [2012].

mencie podejmowania decyzji nie wiadomo którego, jego tożsamość poznasz po fakcie (Antoni i trzech pozostałych umrze).

W tym przykładzie wszystkie pięć osób jest w tej samej sytuacji: jeśli wybierzesz działanie 1, to żaden z jego czterech kolegów nie ma żadnych szans przeżycia. Jeśli wybierzesz działanie 2, to tylko Antoni nie ma szans na przeżycie – każdemu z czterech pozostałych można przypisać prawdopodobieństwo wynoszące 0,25, że przeżyje. Przyjmując regułę Daniela, głoszącą, że dystrybucja szans ma moralne znaczenie, a także dodając niekontrowersyjną zasadę agregowania identycznych roszczeń (w sytuacji, w której każda osoba z jakiejś większej grupy ma identyczne roszczenie, jak każda osoba z mniejszej grupy, liczba osób ma rozstrzygające znaczenie i powinniśmy pomóc raczej większej liczbie ludzi niż mniejszej), należałoby w tym wypadku uratować osobę niezidentyfikowaną *ex ante* (czyli jednego z czterech mężczyzn), a nie Antoniego – osobę zidentyfikowaną *ex ante*. Dlaczego? Jeśli podejmiesz działanie nr 1, to wiadomo, że uratujesz Antoniego (beneficjent zidentyfikowany), wiadomo też, że czterej jego koledzy zginą i nie mają żadnych szans na przeżycie (osoby zidentyfikowane *ex ante*). Jeśli natomiast podejmiesz działanie nr 2, to wiadomo, że Antonii zginie (osoba zidentyfikowana *ex ante*), ale jednocześnie ratujesz nie tylko jednego z jego czterech kolegów, ale każdemu z nich dajesz szansę na przeżycie wynoszącą 0,25. Ponieważ Daniels zakładał, że szanse na przeżycie są niezależnym dobrem, które podlega sprawiedliwej dystrybucji, to w tym wypadku znacznie sprawiedliwiej byłoby w świetle tej koncepcji rozdzielić szanse na przeżycie pomiędzy większą grupę ludzi (cztery osoby) niż mniejszą (jedną). Problem polega tu więc na tym, że rozwiązanie Daniela w niektórych sytuacjach prowadziłoby do faworyzowania osób niezidentyfikowanych – co jest sprzeczne z celem, dla którego zostało stworzone.

### 3.3. *Koncentrowanie dobrych rezultatów i rozpraszanie złych*

Kolejnym sposobem obrony normatywnego znaczenia efektu osób zidentyfikowanych jest propozycja Caspara Hare'a, który – w przeciwieństwie do kontraktualizmu *ex post* – uznaje, że kluczowe znaczenie ma statystyczność w sensie ścisłym. Hare zaproponował dwie reguły, które jego zdaniem stoją za normatywnym znaczeniem preferencji dla osób zidentyfikowanych<sup>48</sup>.

#### Reguła nr 1: koncentruj dobre rezultaty

Wiele umiarkowanie dobrych rezultatów rozproszonych wśród wielu ludzi nie sumuje się w taki sposób, by przeważało bardzo dobry rezultat dla jednej osoby. Lepiej jest więc przysporzyć istotną korzyść jednej osobie, niż

---

<sup>48</sup> Hare [2012].

umiarkowaną korzyść wielu ludziom (jeśli to jedyne możliwości, jakie mamy).

Reguła nr 2: rozpraszaj złe rezultaty:

Wiele umiarkowanie złych rezultatów rozproszonych wśród wielu ludzi nie sumuje się w taki sposób, by przeważało bardzo zły rezultat dla jednej osoby. Lepiej jest więc skrzywdzić w umiarkowany sposób wiele osób niż istotnie skrzywdzić jedną (jeśli to jedyne możliwości, jakie mamy).

Zaproponowane przez Hare'a reguły w następujący sposób funkcjonowałyby w dwóch początkowych przykładach nr 1 i 2 (o ile tylko interpretować je jako dotyczące osób statystycznych w ścisłym sensie). Rezultat działania nr 1 jest bardzo dobry dla jednej osoby (Alicja/Adam), bardzo zły dla jednej osoby (jedna z czterech pozostałych osób, która zginie) oraz neutralny dla trzech pozostałych (przeżyliby bez względu na to, czy wybralibyśmy działanie nr 1 czy nr 2). Z kolei rezultat działania nr 2 jest tylko umiarkowanie dobry dla każdej z czterech osób (zwiększa prawdopodobieństwo przeżycia z 0,75 do jednego); bardzo zły dla jednej osoby (Alicja/Adam). Kluczowe pytanie brzmi, dlaczego działanie nr 2 jest tylko umiarkowanie dobre dla czterech osób, a nie bardzo dobre dla jednej? Dlatego, że zakładamy tu statystyczność w sensie ścisłym: po tym, gdy podejmujemy działanie nr 2 nie ma żadnego takiego faktu w świecie, który odpowiadałby stwierdzeniom na temat tego, którą z tych osób uratowaliśmy. Uznajemy więc, że zwiększyliśmy prawdopodobieństwo przeżycia każdej z czterech zidentyfikowanych osób z 0,75 do 1, co znaczy, że na pewno uratowaliśmy jedną osobę statystyczną (prawdopodobieństwa w tych przykładach są zależne). W tym wypadku, przyjmując dwie powyższe reguły, należałoby wybrać działanie nr 1. Co prawda w obu przypadkach robimy coś bardzo złego dla jednej osoby i pod tym względem te działania nie różnią się. Ale lepiej jest zrobić coś bardzo dobrego dla jednej osoby niż umiarkowanie dobrego dla czterech.

Z kolei w omówionym w poprzednim podrozdziale Przykładzie nr 2a rezultat działania nr 1 byłby bardzo dobry dla jednej osoby (Antoni); umiarkowanie zły dla każdej z czterech pozostałych osób (obniża każdej z nich prawdopodobieństwo przeżycia z 0,25 na 0). Rezultat działania nr 2 jest zaś bardzo dobry dla jednej osoby (jedna z czterech, która przeżyje); bardzo zły dla jednej osoby (Antoni); neutralny dla trzech pozostałych osób (umierają bez względu na to, które działanie wybierzemy). Także w tym wypadku należałoby więc wybrać działanie 1, ponieważ lepiej jest zrobić coś umiarkowanie złego każdej z czterech osób niż coś bardzo złego jednej osobie (ponadto w obu przypadkach robimy coś bardzo dobrego dla jednej osoby, więc pod tym względem te działania się nie różnią).

Te dwie reguły mają też ciekawe zastosowanie w przypadku dylematów z Przykładów nr 4–6. W Przykładach nr 5 (osoby zidentyfikowane) i 6 (osoby niezidentyfikowane) – w przeciwieństwie do Przykładu nr 4 (osoby statystyczne) – istnieje bowiem dodatkowa racja na rzecz tego, by wybrać szczepionkę nr 1, wynikająca z akceptacji dwóch reguł (koncentrujemy dobre rezultaty, rozpraszamy złe rezultaty). W Przykładzie nr 4 po tym, gdy wybieramy szczepionkę nr 1 nie ma bowiem w świecie żadnego takiego faktu, który odpowiadałby stwierdzeniom na temat tego, które 1000 dzieci spośród miliona dzieci uratowaliśmy (podobnie jak poprzednio punktem odniesienia jest tu inne możliwe działanie, a nie stan świata, w którym nie zrobilibyśmy nic). Nie robimy więc nic bardzo dobrego dla grupy 1000 dzieci, tylko coś umiarkowanie dobrego dla każdego dziecka spośród miliona. W przeciwieństwie do tego zarówno w Przykładzie nr 5 (osoby zidentyfikowane), jak i w Przykładzie nr 6 (osoby niezidentyfikowane) po wyborze szczepionki nr 1 istnieje w świecie jakiś fakt, który odpowiadałby stwierdzeniom na temat tego, które 1000 dzieci spośród miliona uratowaliśmy (w Przykładzie nr 6 co prawda decydent nie miałby dostępu do tego faktu, ale w Przykładzie nr 5 – tak). W obu tych wypadkach, wybierając szczepionkę nr 1, zrobilibyśmy więc coś bardzo dobrego dla 1000 dzieci.

Dwa pierwsze sposoby obrony normatywnych implikacji preferencji wobec osób zidentyfikowanych (konceptje Fricka i Daniela) uznawałyby więc, że w Przykładach nr 4 (osoby statystyczne) i nr 6 (osoby niezidentyfikowane) powinniśmy użyć Szczepionki nr 2/2b, a tylko w Przykładzie nr 5 (osoby zidentyfikowane) powinniśmy wybrać Szczepionkę nr 1. Propozycja Hare'a natomiast rekomendowałaby wybór Szczepionki nr 2 tylko w Przykładzie nr 4, a w dwóch pozostałych – Szczepionki nr 1.

Najważniejszy problem z zaproponowanymi tu regułami dotyczy tego, że odwołują się one do rozróżnienia na statystyczność w ścisłym sensie i na brak zidentyfikowania przez decydenta, które co prawda jest bardzo precyzyjne, ale może się wydawać arbitralne moralnie. Dlaczego bowiem to, w jaki sposób działa szczepionka w powyższych przykładach (czy losowo, czy wyłącznie na osoby mające szczególny materiał genetyczny), miałoby wpływać na istnienie dodatkowej racji na rzecz wyboru jednej z nich? Podobnie rzecz ma się z Przykładami nr 1 i 2 – jeśli zinterpretowalibyśmy je w taki sposób, by dotyczyły wyłącznie osób niezidentyfikowanych (a nie statystycznych), to dwie reguły nie dawały żadnych dodatkowych racji na rzecz wyboru działania nr 1.

Inna wątpliwość dotycząca tej koncepcji odnosi się do tego, jaką wagę przypisuje ona dwóm przedstawionym wyżej regułom. Z jednej strony bowiem Hare określa te reguły jako sprzeciwiające się agregowaniu (*anti-aggregationist*).

Wydawać by się więc mogło, że podziela wątpliwość Johna Taureka, dotyczącą bezwzględności obowiązku ratowania raczej większej liczby ludzi niż mniejszej. Z drugiej strony jednak pisze wyraźnie, że „nasz obowiązek pomocy dwóm »jedynie statystycznym« ludziom jest silniejszy niż nasz obowiązek pomocy jednej »zidentyfikowanej«”<sup>49</sup>, co sugeruje, że normatywne znaczenie efektu osób zidentyfikowanych ogranicza on do bardzo wąskiego kręgu hipotetycznych sytuacji, w których mielibyśmy wybór pomiędzy ratowaniem jednej osoby statystycznej lub jednej zidentyfikowanej. A jeśli tak, to praktyczne znaczenie jego reguł było właściwie znikome i nie miałyby zastosowania np. realnych problemów związanych z opieką medyczną czy szczepieniami<sup>50</sup>.

### Podsumowanie

Efekt osoby zidentyfikowanej wydaje się istotnym czynnikiem w przypadku wielu decyzji dotyczących dystrybucji zasobów w opiece zdrowotnej. Obecny stan badań nie jest zadowalający – zaledwie kilka przeprowadzonych na ten temat eksperymentalnych badań psychologicznych nie pokazało dokładnie mechanizmów psychologicznych odpowiedzialnych za ten efekt. Niewiele jest też analiz filozoficznych czy prac dokumentujących faktyczny wpływ tego efektu na konkretne decyzje lub kształt regulacji normatywnych. W tym tekście omówiłem trzy główne propozycje uzasadniające ten efekt i pokazałem, że w każdym przypadku argumenty za normatywnym uzasadnieniem tego efektu są problematyczne. Jednak oczekiwanie, że decydenci będą traktować osoby statystyczne na równi ze zidentyfikowanymi – co wydaje się konkluzją tego tekstu – także jest problematyczne. Oznacza bowiem, że powinni przypominać bohaterkę graną przez Mię Farrow w filmie Woody’ego Allena *Purpurowa róża z Kairu*, której nie przeszkadzało, że wybranek jej serca jest postacią fikcyjną i z ekscytacją opowiadała koleżance: “I just met the most wonderful man [...]. He’s fictional, but you can’t have everything!”<sup>51</sup>. Choć oczywiście beneficjenci statystyczni nie są fikcyjni w takim sensie jak bohaterowie komedii, to jednak nawet wtedy, kiedy możemy być pewni, że pomogliśmy jakiejś osobie statystycznej z danej populacji, nie istnieje żadna taka konkretna osoba, której pomogliśmy. A to z pewnością rodzi problemy związane z motywacją do takiej pomocy<sup>52</sup>.

---

<sup>49</sup> Ibidem, s. 389.

<sup>50</sup> Żuradzki [2016b].

<sup>51</sup> Cytat ten wykorzystuje także Otsuka [2015].

<sup>52</sup> Publikacja finansowana z programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” (nr 0068/NPRH4/H2b/83/2016). Wstępne badania zostały wykonane podczas pobytu badawczego w Fondation Brocher (www.brocher.ch).

## Bibliografia

- Brock, Wikler [2009] – D.W. Brock, D. Wikler, *Ethical challenges in long-term funding for HIV/AIDS*, „Health Affairs” (28/6) 2009, s. 1666–1676.
- Broome [1978] – J. Broome, *Trying to value a life*, „Journal of Public Economics” (9/1) 1978, s. 91–100.
- Broome [2015] – J. Broome, *Losowy wybór ludzi*, [w:] *Antologia bioetyki*, t. IV *Sprawiedliwość w medycynie*, cz. 2 *Dystrybucja zasobów w opiece zdrowotnej*, W. Galewicz (red.), Universitas, Kraków 2015, s. 233–256.
- Daniels [2012] – N. Daniels, *Reasonable Disagreement about Identified vs. Statistical Victims*, „Hastings Center Report” (42/1) 2012, s. 35–45.
- Ellsberg [1961] – D. Ellsberg, *Risk, ambiguity, the Savage axioms*, „The Quarterly Journal of Economics” (75/4) 1961, s. 643–669.
- Fleurbaey, Voorhoeve [2013] – M. Fleurbaey, A. Voorhoeve, *Decide As You Would with Full Information!*, [w:] *Inequalities in Health: Concepts, Measures, and Ethics*, N. Eyal, S. Hurst, O.F. Norheim, D. Wikler (red.), Oxford University Press, Oxford 2013, s. 113–128.
- Frick [2015a] – J. Frick, *Treatment versus Prevention in the Fight against HIV/AIDS and the Problem of Identified versus Statistical Lives*, [w:] *Identified Versus Statistical Lives: An Interdisciplinary Perspective*, I.G. Cohen, N. Daniels, N. Eyal (red.), Oxford University Press, Oxford 2015, s. 182–201.
- Frick [2015b] – J. Frick, *Contractualism and Social Risk*, „Philosophy & Public Affairs” (43/3) 2015, s. 175–223.
- Greene [2007] – J.D. Greene, *The Secret Joke of Kant's Soul*, [w:] *Moral Psychology. The Neuroscience of Morality: Emotion, Brain Disorders, and Development*, W. Sinnott-Armstrong (red.), MIT Press, Cambridge, MA 2007, s. 35–117.
- Hájek [2007a] – A. Hájek, *Most counterfactuals are false*, URK = <http://philrsss.anu.edu.au/people-defaults/alanh/papers/MCF.pdf> [15.12.2016].
- Hájek [2007b] – A. Hájek, *The reference class problem is your problem too*, „Synthese” (156/3) 2007, s. 563–585.
- Hare [2012] – C. Hare, *Obligations to Merely Statistical People*, „Journal of Philosophy” (109/5/6) 2012, s. 378–390.
- Hare [2016] – C. Hare, *Should We Wish Well to All?*, „Philosophical Review” (125/4) 2016, s. 451–472.
- Harsanyi [1977] – J.C. Harsanyi, *Morality and the Theory of Rational Behavior*, „Social Research” (44/4) 1977, s. 623–656.
- Henning [2015] – T. Henning, *From Choice to Chance? Saving People, Fairness, and Lotteries*, „Philosophical Review” (124/2) 2015, s. 169–206.
- Hope [2001] – T. Hope, *Rationing and life-saving treatments: should identifiable patients have higher priority?*, „Journal of Medical Ethics” (27/3) 2001, s. 179–185.
- John [2014] – S. John, *Risk, Contractualism, and Rose's 'Prevention Paradox'*, „Social Theory & Practice” (40/11) 2014, s. 28–50.

- Jonsen [2015] – A.R. Jonsen, *Bentham w szklanej gablocie: ocena technologii medycznych a alokacja środków na opiekę zdrowotną*, [w:] *Antologia bioetyki*, t. IV *Sprawiedliwość w medycynie*, cz. 2 *Dystrybucja zasobów w opiece zdrowotnej*, W. Galewicz (red.), Universitas, Kraków 2015, s. 271–277.
- Kamm [2001] – F.M. Kamm, *Morality, Mortality, vol. II: Rights, Duties, and Status*, Oxford University Press, Oxford 2001.
- Kogut, Ritov [2005] – T. Kogut, I. Ritov, *The “identified victim” effect: an identified group, or just a single individual?*, „*Journal of Behavioral Decision Making*” (18/3) 2005, s. 157–167.
- Kogut, Ritov [2015] – T. Kogut, I. Ritov, *Target dependent ethics: discrepancies between ethical decisions toward specific and general targets*, „*Current Opinion in Psychology*” (6) 2015, s. 145–149.
- Lewis [1973] – D. Lewis, *Counterfactuals*, Harvard University Press, Cambridge, MA 1973.
- McKie, Richardson [2003] – J. McKie, J. Richardson, *The Rule of Rescue*, „*Social Science & Medicine*” (56/12) 2003, s. 2407–2419.
- Otsuka [2015] – M. Otsuka, *Risking life and limb: How to discount harms by their improbability*, [w:] *Identified vs. Statistical Persons: An Interdisciplinary Perspective*, I.G. Cohen, N. Daniels, N. Eyal (red.), Oxford University Press, Oxford 2015, s. 77–93.
- Parfit [2012] – D. Parfit, *Racje i osoby*, tłum. W. Hensel, M. Warchała, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012.
- Rawls [2009] – J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, tłum. M. Panufnik, J. Pasek, A. Romaniuk, S. Szymański, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.
- Reibetanz [1998] – S. Reibetanz, *Contractualism and Aggregation*, „*Ethics*” (108/2) 1998, s. 296–311.
- Ritov, Zamir [2014] – I. Ritov, E. Zamir, *Affirmative action and other group tradeoff policies: Identifiability of those adversely affected*, „*Organizational Behavior and Human Decision Processes*” (125/1) 2014, s. 50–60.
- Scanlon [1998] – T.M. Scanlon, *What we owe to each other*, Harvard University Press, Cambridge, MA 1998.
- Schelling [1968] – T.C. Schelling, *The life you save may be your own*, [w:] *Problems in Public Expenditure Analysis*, S.B. Chase (red.), Brookings Institution, Washington 1968, s. 127–176.
- Small [2015] – D.A. Small, *On the Psychology of the Identifiable Victim Effect*, [w:] *Identified vs. Statistical Persons: An Interdisciplinary Perspective*, I.G. Cohen, N. Daniels, N. Eyal (red.), Oxford University Press, Oxford 2015, s. 13–23.
- Small, Loewenstein [2003] – D.A. Small, G. Loewenstein, *Helping a Victim or Helping the Victim: Altruism and Identifiability*, „*Journal of Risk and Uncertainty*” (26/1) 2003, s. 5–16.
- Small, Loewenstein [2005] – D.A. Small, G. Loewenstein, *The devil you know: The effects of identifiability on punishment*, „*Journal of Behavioral Decision Making*” (18/5) 2005, s. 311–318.
- Stalnaker [1984] – R. Stalnaker, *Inquiry*, MIT Press, Cambridge, MA 1984.

- Taurek [1977] – J.M. Taurek, *Should the numbers count?*, „Philosophy & Public Affairs” (6/4) 1977, s. 293–316.
- Żuradzki [2015] – T. Żuradzki, *The preference toward identified victims and rescue duties*, „American Journal of Bioethics” (15/2) 2015, s. 25–27.
- Żuradzki [2016a] – T. Żuradzki, *Preferowanie osób zidentyfikowanych w alokacji zasobów medycznych*, Interdyscyplinarne Centrum Etyki UJ, Kraków 2016.
- Żuradzki [2016b] – T. Żuradzki, *Szczepienia obowiązkowe a efekt ofiary zidentyfikowanej*, „Filozofia w Praktyce” (2/4) 2016.